ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego

pod redakcyą

Włodzimirza Wolniewicza i Maxymiliana Jackowskiego.

№ 7. Poznań w sobotę dnia 16 lutego 1867. № 7.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: Józef Mroziński, Sekretarz Redakcyi Ziemianina. Ul. Ogrodowa Nr. 16.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: Na pocztach pruskich 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs. 22 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: $2\frac{1}{2}$ sgr.

TREŚĆ.

O rachunkowości gospodarczéj.

I.

Pośród warunków, które skład gospodarstwa w całości utrzymują, na regularność i siłę obrotu jego wpływają, a których znaczenie dla zważenia i ocenienia ich doniosłości gospodarzowi znane być powinno, ważne miejsce zajmuje rachunkowość.

Dawniejszemi czasy, kiedy gospodarstwo prowadzone było podług zasad prostych, ogólnie przyjętych a obliczonych na wyzyskiwanie dziewiczéj urodzajności ziemi, kiedy o hodowanie inwentarzy nikt się nie troszczył, a staranie o nich zostawiano przyrodzie bogatéj w obfite pastwiska i bujnemi trawami okryte łąki, kiedy ziemia nader małą miała wartość, pieniądz był trudny i drogi, praca tania a potrzeby domowe nader skromne, owemi czasy nie było rzeczywistéj potrzeby prowadzenia obszernéj rachunkowości. Regestratura była prosta, ale sumiennie prowadzona, świadczą o tém jéj szczątki, w wielu znajdujące się domach. Gdy z uwagą przeglądamy zżółkłe pod wpływem czasu stronnice rachunków gospodarczych i domowych ubiegłego wieku, mimowoli nasuwa nam się obraz dawniejszego gospodarstwa. Spisy inwentarzy, tak żywych, jak i martwych, również sprzętów domowych jak najspecyalniejsze, regestra zbożowe i robocizny, rachunki domowe proste, ale jasne; z nich widzimy, że produkcya w stósunku do rozległych obszarów była za mała, że stopień gospodarstwa był nizki, ale za to rząd i ład ścisły, dochody były szczupłe, ale wydatki do dochodów zastósowane, oszczędność wzorowa, a ztąd byt dobry i zamożność. Rachunki, które nam jeszcze dzisiaj przedstawiają taki stan rzeczy, są dowodem, że prowadzenie ich było zastósowane do systemu gospodarstwa, i że na owe czasy były wystarczające.*)

*) Na dowód, że już praojcowie nasi uznawali ważność regularnego i dokładnego prowadzenia rachunków gospodarczych, może posłużyć, że Jakób Kazimirz Hauer, autor najdawniejszéj może książki, poświęconéj wyłącznie gospodarstwu wiejskiemu u nas, a wyszłéj przed 200 blisko laty w Krakowie (1675) pod tytułem: „Ekonomika ziemiańska generalna punktami partikularnemi, interrogatoryami gospodarskiemi, praktyką miesięczną, modelluszami albo tabulami arythmetycznemi objaśniona,“ znać dogadzając ówczesnéj potrzebie, jednę trzecią swego dzieła zajął owemi modelluszami arytmetycznemi czyli wzorami rachunków gospodarczych. Wzorów tych jest ośm i to:

Wzór piérwszy służy do zapisywania ogólnego sprzętu. Wzór drugi ułatwia wyśledzenie stosunku produkcyi czyli, jak autor powiada, wykazuje dowód zysku z krescencyi różnego zboża, również jak się ma robić po odbytéj próbie omłotu, podług załączonego szematu, rozkład całkowitego sprzętu na wszelkie potrzeby gospodarstwa. Wzór trzeci wykazuje czysty dochód po omłóceniu zboża i po dystrybucyi na wszelkie cele gospodarcze, czyli jest równoważeniem wzoru poprzedniego. Wzór czwarty określa, jakim trybem urzędnik albo pisarz prowentowy ma trzymać rachunki roczne, miesięczne i codzienne. Wzór piąty okazuje, jaka ma być specyfikacya percepty i dystrybuty (słowa autora) folwarcznego dobytku, to jest bydła obornego. Tu objęty jest dochód z inwentarza, począwszy od koni i bydła rogatego, a skończywszy na drobiu, i wydatek na tenże. Wzór szósty dotyczy dochodów i rozchodów z browarów i gorzelni. Wzór siódmy przedstawia szemat do raportów, jakie urzędnicy gospodarscy na podstawie co tylko wymienionych regestrów składać mają. Wzór ósmy przedstawia sposób wykazania rozchodów i dochodów gospodarstwa, na mocy wyciągów z regestrów ad 4, 5, 6 i 7.

Za temi wzorami nakoniec podany jest formularz do opisania stanu gospodarstwa i wszystkiego tego, co z tém gospodarstwem ma styczność.

Im daléj w obecnych czasach ustrój gospodarstw naszych odsuwa się od metody dawniejszéj, tém większéj téż nabiera komplikacyi, coraz to większéj wymaga nauki, coraz to nowszych wiadomości, za pomocą których wynajdywaćbyśmy mogli sposoby ku wydobywaniu z ziemi skarbów ręką Przedwiecznego w łonie jéj złożonych. Skutkiem coraz usilniejszych zabiegów i starań produkcya podnieść się musiała, a mając przez otwarte na wszystkie strony komunikacye ułatwiony odbyt, wpłynęła na podwyższenie ceny ziemi, a tém samém na zniżenie wartości kapitałów. W następstwie tego procenta od kapitału stałego, włożonego w ziemię, znacznie się zwiększyły, potrzeby domowe i gospodarcze pomnożyły, praca zdrożała: rząd, obserwując postęp rolnictwa, cła i podatki w stósunku do jego wzrostu podnosi. Przy takim obrocie rzeczy zawód rolniczy przestał być łatwym i korzystnym, a stał się trudnym i omylnym; dla tego trudnym, że wymaga rozległych wiadomości i energicznéj pracy, a omylnym, że niezachowanie lub niestósowne użycie jednego tylko z warunków, właściwy tryb gospodarstwu nadających, sprawia zamęt, niweczy pracę i wyłożony nakład. Aby zapobiédz podobnym wypadkom i podołać obowiązkom swego zawodu, zatapia przezorny gospodarz myśl swą w warunkach utrzymujących w biegu machinę rolniczą, a obserwując jéj obrot, wynajduje nowe ulepszenia ku wydobyciu z ziemi nietkniętego jeszcze materyału, koniecznego do dalszego prowadzenia rzemiosła rolniczego. Do osięgnięcia takowego celu, tak nakładowy, jak i obrotowy kapitał musi być powiększony. Przy gromadzących się kapitałach i coraz więcéj natężonéj pracy wzmaga się ruch i obrot w gospodarstwie, przybywają nowe wydziały, które ścisłéj wymagają kontroli: tu już nie można spuszczać się na dobrą pamięć lub dorywcze notaty; choćby najhojniéj rozumem organicznym uposażona głowa nie jest w stanie objąć takiego nawału materyału, zestawić go obok siebie, porównać i wartość jego ocenić, tę usługę może tylko gospodarstwu wyświadczyć rachunkowość ścisła.

Jak machina, jeżeli skład jéj nie będzie w ścisłéj z sobą zgodzie, przepisanéj matematycznym obrachunkiem, jakiś czas pójdzie wprawdzie, choć jéj koła stukać będą, ale jeżeli jéj nie przyjdzie w pomoc umiejętna ręka, to po niedługim czasie z trzaskiem rozpadnie się w kawałki, tak samo i w gospodarstwie, choćby nagromadzone były wszystkie warunki do jéj składu konieczne, jeżeli jeden tylko będzie słabszy, na którym uregulowanie całości polega, t. j. rachunkowość, to gospodarstwo, lubo pójdzie i będzie głośne w początkach z wielkich rezultatów, później chromiąc z niepowodzeń i klęsk, w końcu upaść musi choćby i największa fortuna. Podobne koleje przechodziły u nas gospodarstwa z wielkim nakładem urządzane, powszechnie przez czas pewien za wzorowe uważane, które już w samém powstaniu z przytoczonych wyżéj przyczyn nosiły zaród upadku, albo w rozwinięciu przybierały jakiś pęd gwałtowny lub téż skrzywienie, co jużto ich wzrost tamowało, już to osłabienie i upadek sprowadzało. Często powtarzające się te niepowodzenia i zawody zwątliły i sparaliżowały nieraz reformy i nowości, jakie szły w parze z postępem, zrażając jednych od wszelkich ulepszeń, rujnując drugich, wpływały niekorzystnie na podnoszenie się rolnictwa.

Dzisiaj, po tylu ciężkich próbach, czas wielki, abyśmy zwrócili całą naszą uwagę na warunek, który, zaniedbany przez nas, nie mógł odpowiadać doniosłości swego znaczenia. Warunkiem tym, jak już wyżéj powiedzieliśmy, jest rachunkowość zastósowana do systemu gospodarstw dzisiajszych czasów: zadaniem téjże jest przedstawić nam jasno każdego czasu stan gospodarstwa, utrzymywać kontrolę wszystkich jego gałęzi i poznajomić nas z siłą wszelkich sprężyn, w skład warsztatu rolniczego wchodzących, abyśmy w następstwie, na liczbach się wspiérając, działanie wszystkich dźwigni ocenić, stósownie do okoliczności wytężyć i nadać im właściwy kierunek, zmierzając do wytkniętego celu, umieli. Rachunkowość uwydatnia nam dodatne i ujemne strony, dobre przymioty i wady gospodarstwa.

Gdybyśmy z uwagą przeglądali rachunki gospodarstw, które o własnych siłach z nizkiego do wysokiego podniosły się stopnia, to skorzystalibyśmy pod niejednym względem i mielibyśmy oczywisty przykład, że liczba nietylko od upadku chroni, ale jeszcze dźwiga wszelkie przedsięwzięcia ludzkie. Na podstawie rachunkowości ścisłéj możemy tylko porównywać spostrzeżenia i doświadczenia rolnicze, przez co one uzyskają wiarogodność i znaczenie. Jaką w téj mierze doniosłość ma liczba, przekonywają nas o tém przykłady z zebrań rolniczych, doświadczyliśmy już bowiem niejednokrotnie, jak trudno jest rozwiązać na zebraniach kwestye na polu teoryi, jeżeli te nie są poparte liczbami; napróżno silimy się na obszerne rozprawy, na wyczerpujące przedmiot dyskusye, żadna ze stron od swego zdania nie odstąpi, nie pozwoli się przekonać drugiéj, dopóki uchwała zebrania większością głosów nie usunie wątpliwości oświadczając się za tém lub owém zdaniem. Lubo uchwała, na którą składają się głosy ludzi doświadczonych i ściśle zawód swój znających, ma swe znaczenie i powagę, nie robi wszelako na umysłach praktycznych tego głębokiego a korzystnego wrażenia, jakieby niezawodnie sprawiła, gdyby była poparta doświadczeniami i obrachunkiem, liczbą bowiem tylko możemy zbadać realną wartość każdego przedmiotu, liczba dopiero, z logicznych wyprowadzona zasad, stawiając przed oczy rezultaty przeprowadzonych doświadczeń, — przechyla stanowczo szalę zwycięztwa na jednę z stron dysputę prowadzących, jedna jéj przekonania i nadaje pracy charakter rzetelności i praktyczności.

Oprócz korzyści materyalnych, jakich źródłem jest rachunkowość, ma ona jeszcze wyższą stronę, którą wpływa na nas moralnie, rachunkowość bowiem jest stróżem czynności naszych, ona przypomina nam, że jest zbiorem materyału, według którego potomność sądzić będzie nasze sprawy; ona wpływa na umoralnienie ludzi służebnych, którzy — widząc, jak wszystko jest pod bacznćm okiem, że wszędzie jest porządek i ład, i że rachunek prędzéj, czy później wykryje wyrządzoną chlebodawcy krzywdę, — wystrzegają się przeniewierstwa, przywykają do regularności i oszczędności, uczą się, chociaż zwolna, oceniać wartość powierzonych sobie przedmiotów, szanować porządek, co wszystko razem zebrane wpływa korzystnie na poprawę ich obyczajów.

Moglibyśmy jeszcze przytoczyć wiele innych za rachunkowością przemawiających powodów, ale zamykamy ich szereg na przytoczonych, z tych bowiem już wynika, że ra-

Nader ważny ten ustęp dzieła wspomnianego, jako mogący dziś jeszcze podać nam niejednę pożyteczną wskazówkę, a prócz tego jako przedstawiający stan ówczesny gospodarstw u nas, zamyślamy w całości zamieścić w Ziemianinie.

chunkowość jest jedną z głównych dźwigni, która, umiejętnie podjęta, przeważnie wpływać może nietylko na podniesienie gospodarstwa, na utrzymanie się nasze przy ziemi, ale nadto i na zakorzenienie się w niéj głębiéj.

Wielu z naszych gospodarzy przyszło do przekonania, że rachunkowość gospodarcza ścisła jest spójnią wszystkich innych gałęzi, i takową już od dawna u siebie zaprowadzili, to też oni osięgają zamierzone rezultaty, ale większa część jeszcze poprzestaje na jak najogólniejszych rachunkach, których niedostateczność codziennie daje im się we znaki. Przyczyny, że nie wszyscy jeszcze widzimy korzyści rachunkowości ścisłéj, są te, że zbyt często oglądamy się za siebie, a wnosząc z przestrzeni, jakąśmy na polu rolnictwa przebyli, i z oddalenia, jakie nas od przeszłości dzieli, sądzimy, że na téj drodze, choć nie wspiérając się na liczbach, daleko postąpiliśmy; gdybyśmy wszakże częściéj poglądali przed siebie, nie mogłoby ujść naszego oka, że daleko pozostaliśmy w tyle za tymi, którzy każdy swój krok ściśle obliczają; daléj, że nie mamy dosyć odwagi, aby zerwać ze starym systemem rachunkowości, który nie wiele natęża nasze myśli i małéj wymaga pracy; w końcu najgłówniejszą przyczyną jest, że nam zbywa na chęci poświęcenia czasu i zajęcia się umysłowo pracą, która wydaje nam się nader mozolną i wiele czasu zabierającą. Zalécając rachunkowość, nie myślimy wszakże utrzymywać, ażeby praca ta miała być bardzo łatwą, jest wprawdzie po części i mozolna, ale za to téż mozoł ten korzyściami z niego wypływającemi sowicie wynagradzająca; co do czasu zaś, ile go rachunkowość wymaga, to ten zależy od wielu względów, a mianowicie od chęci, z jaką się do téj pracy zabiéramy, od wprawy i od usposobienia umysłowego.

Jakiekolwiek mogły być dotąd powody wstrzymujące nas od zaprowadzenia rachunkowości ścisłéj, to te dzisiaj upaść powinny, ociągać się jeszcze jest rzeczą niebezpieczną: chwila bowiem, kiedy mogłoby być za późno, jest niedaleką. Ponosząc z własnéj winy ostatnią a stanowczą klęskę, nie znaleźlibyśmy na nią usprawiedliwienia, dalibyśmy sobie jeszcze w końcu świadectwo, że nie pojęliśmy praktycznéj doniosłości liczby, że nie zrozumieliśmy, jak zbadanie każdego przedmiotu rachunkowe jest okolicznością, sięgającą w naszym interesie daleko naprzód, a usposabiającą przytém nasze pojęcia do wydania zdrowego sądu o wartość każdego przedmiotu.

Aby rachunkowość osięgnęła swój cel, powinna być sumiennie i umiejętnie prowadzona. Ktoby sądził, że bez tych dwóch warunków może się obejść rachunkowość, ten niechaj daremnie jéj nie rozpoczyna, oszukiwać będzie samego siebie i okłamywać drugich, szerząc fałszywe wiadomości o odniesionych rezultatach. W żadnym dziale pracy nie są tak surowo karane błędy nieumiejętności i niesumienności, jak w rachunkach; one, karcąc, pouczają nas, że liczba to nie jest prosty znak nieoznaczonéj ilości, że rachunkowość nie jest zbiorem martwych tylko i dowolnie stawianych liczb, ale że ona góruje nad innemi przedmiotami, mieści bowiem w sobie rezultaty mozolnych prac i głębokich badań naszych, a zatém uznać jéj doniosłość i stósownie do téjże sumiennie traktować ją powinniśmy. Jak z jednéj strony za uznanie swego znaczenia liczba hojnie wynadgradza, tak z drugiéj znowu za lekceważenie mści się nieubłaganie. Przykłady z codziennego życia dają nam bijące w oczy potęgi rachunkowości dowody, widzimy, jak ona ludzi bez żadnych środków materyalnych, ale trzymających się jéj wiernie, wynosi na wysoki szczebel stanu majątkowego, kiedy obok tego ludzi wielkich fortun, ufnych w swe bogactwa, ale nie znających liczb, do szczętu rujnuje.

Przyznamy już dzisiaj zapewne wszyscy, że tylko przez rachunkowość jesteśmy w stanie uchylić tak smutne katastrofy. Chodzi teraz o to, jaką obrać formę rachunkowości, aby odpowiedziała istocie rzeczy. Poruszając tę kwestyą i zabiérając w tym względzie głos, mamy obowiązek zwrócić na to uwagę, że bezwzględnéj doskonałości w tak skomplikowanych całościach, jakiemi jest gospodarstwo, być nie może, i że w wielu razach przez porównanie i przybliżenie sądzić o rzeczy należy, a stósując myśl tę do regestratury gospodarczéj, nie możemy od niéj wymagać, aby ona nam dawała pod każdym względem tak ścisłe przedstawienie rzeczy, na którembyśmy plany nasze podług matematycznéj dokładności budować mogli, tu bowiem zachodzi pytanie, czy zastósowanie takiéj rachunkowości byłoby praktyczne i pożyteczne? Odpowiédź na to pytanie jest zawisła od wielu okoliczności, a mianowicie od wysokości kapitału nakładowego i obrotowego (np. gdzie są fabryki), od rezultatów z niektórych gałęzi gospodarstwa, na których podwyższenie lub zniżenie wpływają stósunki lokalne i wiele innych względów, których z oka spuszczać nie należy dla wyrobienia pewnego, na liczbach opartego zdania, któreby nam właściwy kierunek przy zaprowadzeniu rachunkowości podać mogło.

Rachunkowość pojedyńcza, jak to wiémy wszyscy z doświadczenia, nie wystarcza, podwójna zdaje nam sprawę tak z obrotu całego gospodarstwa w ogólności, jak i z najdrobniejszych jego gałęzi, o ile się każda z nich w szczególności do dochodu i rozchodu przyczyniła, i ta odpowiedziałaby całkiem potrzebom naszego gospodarstwa. Gdy weźmiémy wszelako na uwagę sumienność i znajomość rzeczy, jaka jest do prowadzenia rachunkowości podwójnéj nieodzowna, i naprzeciw nich postawimy siły podjąć tę pracę zdolne, to przekonamy się niestety! że tych ostatnich brak nam jeszcze wielki. Jeżelibyśmy zaprowadzić mieli rachunkowość podwójną tylko dla formy, a nierzetelném wykonaniem rzeczy sprowadzić zawikłanie a w skutek tego popaść w błędy, któreby nas wśród drogi ze szkodą gospodarstwa zatrzymać miały, to stósowniéj będzie, gdy chwilowo wstrzymamy się od przedsięwzięcia, do którego przeprowadzenia brak nam wyręczycieli — wykonawców, sami zaś przy naszych zatrudnieniach domowych i obowiązkach obywatelskich za mało mamy czasu a może i usposobienia do zadosyć uczynienia tak rozległéj pracy, któréj wykonanie choć w najdrobniejszych szczegółach musi być punktualne i w swoim czasie. Takowém przedstawieniem rzeczy nie myślimy wszakże bynajmniéj wpływać na osłabienie dążności ku zaprowadzeniu rachunkowości podwójnéj zmierzającéj, i owszem, kto ma zaufanie do swéj znajomości rzeczy, kto poczuwa w sobie do przeprowadzenia przedsięwziętéj pracy potrzebną ku temu konsekwencyą i energiczną wolę, kto sobie wreszcie obliczy, że podniesiony przez takową rachunkowość dochód pokryje rozchód, wynikły z podwyższenia etatu urzędników na ten cel potrzebnych, temu tylko polecić możemy zaprowadzenie rachunkowości podwójnéj. Innym zaś, dla których przejście na raz do tak obszernéj regestratury byłoby za nagłe, radzimy tymczasowo

rachować podług zasad przez siebie obmyślanych, choć może nie ze wszystkiém dokładnych, ale ile możności do potrzéb gospodarstwa zbliżonych i zastósowanych. Podobnego urządzania rachunkowości nie polécamy wszakże na zawsze i uważamy je tylko jako przejście do rachunkowości systematycznéj.

Nie małego znaczenia i nie łatwa jest do rozwiązania kwestya: na jakich zasadach obmyślić i w jaki sposób urządzić tę systematyczną rachunkowość? Ażeby rachunkowości gospodarczéj nadać pewne i zastósowane do jéj natury zasady, któreby, zgadzając się z teoryą, były zarazem praktyczne do wykonania każdemu gospodarzowi, potrzeba do uskutecznienia takiéj pracy nietylko znajomości saméj rachunkowości, ale i zbadania znaczenia i doniosłości wszystkich gałęzi gospodarstwa. Przedmiot tak ważny, ażeby mógł być przez ogół przyjęty z zaufaniem i wiarą w korzyści, jakie zapowiada, powinien miéć pewne podstawy, do których zbudowania i nadania im trwałości umiejętna praca i rozwaga wielu usposobionych w tym kierunku rozumów kardynalnym jest warunkiem; zapatrywanie się indywidualne zawsze jest jednostronne, siły jednego człowieka są za słabe, aby podołać mogły tak wielkiemu zadaniu, nie to bowiem mamy w zamiarze, aby wydać i puścić w obieg teoryą i wzory rachunkowości, bez względu na to, jak ogół je przyjmie, lub czy drudzy zdanie nasze podzielają, ale to jest głównie naszym célem, ażeby poruszony przez nas przedmiot wyczerpującém wszystkie okoliczności opracowaniem nabył téj pewnéj rękojmi, że ogół z rezultatów téj pracy niepłonnych spodziewać się może owoców. Do osięgnienia tego célu najwłaściwszym według zdania naszego środkiem jest Centralne Towarzystwo Rolnicze, które, — będącześrodkowaniem nauki i doświadczenia, a obejmując najwytrawniejsze zdania ludzi, którzy w tym przedmiocie pracowali, — mając po temu siły, może téż stworzyć godne swego zadania dzieło, które, rozpowszechniając się z pożytkiem dla ogółu, świadczyć będzie o jego istnieniu.

Nie omiészkamy w właściwym czasie poruszyć téj kwestyi, nim wszakże nastręczy się do tego sposobna pora, poprowadzimy w następującym numerze rozpoczętą rzecz dalej.

M. Jackowski.

Towarzystwa rolnicze.

Protokół Walnego Zebrania Tow. Rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego z dnia 18 grudnia 1866 r.

Po przeczytaniu porządku dziennego, ułożonego przez Dyrekcyą dla Walnego Zebrania, jako téż protokółu z ostatniego Walnego Zebrania i przyjęciu tychże, sekretarz Towarzystwa, p. Szuman, zdał relacyą z pism nadeszłych od Zarządu Centralnego do Dyrekcyi, a mianowicie z pisma zawiérającego zawiadomienie o Walném Zgromadzeniu Cent. Tow. Gospod. dla W. Księstwa Poznańskiego; z pisma dotyczącego utworzenia tymczasowéj stacyi chemicznéj dla wygody członków Tow. Rol. filjalnych u Dr. Dietrich w Wrocławiu, i nakoniec z pisma, w którém Zarząd zapytuje Dyrekcyą, czy projekt praktycznéj nauki ekonomów został w Towarzystwie w życie wprowadzony i jaki się okazał praktyczny rezultat téjże instytucyi. Odnośnie do treści pisma drugiego rozdzielono pomiędzy obecnych członków cennik Pracowni Przemysłowo-rolniczo-chemicznéj Dr. Dietrich; skutkiem zaś ostatniego pisma, dotyczącego kwestyi praktycznéj nauki ekonomów, wybrano komisyą, i to odnośnie do punktu piérwszego uchwały Komisyi z dnia 3 kwietnia 1862 r., któréj polécono urzeczywistnienie projektu. Komisya ta składa się:

ze strony Dyrekcyi z P. Szumana i z członków Towarzystwa PP. Hr. Kwileckiego z Dobrojewa, Sławskiego z Komornik i Władysława Kosińskiego z Poznania.

Następnie odczytał wiceprezes, Pan Radoński, zgodnie z punktem trzecim porządku dziennego, swój referat, dotyczący kwestyi drenowania, którego osnową jest: że, odebrawszy sprawozdanie tylko z powiatu Obornickiego, szczupłym tylko materyałem mógł rozporządzać i z tego następujący zdaje rezultat:

Powiat Obornicki dotąd ma wydrenowanych około 2100 mórg i to we wsiach: Parkowie, Bogdanowie, Chróstowie, w Obiezierzu na nowym folwarku; zaczęto zaś drenować po kilkadziesiąt mórg w Baborowie, w Gołaszynie, Łukowie, Rożnowie. Koszta drenowania są bardzo względne; zwykła cena jest 7 do 11 tal., a to zależy od odległości jednego drenu od drugiego, od właściwości ziemi, a ztąd jak głęboko rurki kłaść trzeba; zależy daléj od taniości lub drogości rurek drenowych, a w końcu od oddalenia, zkąd się dreny biorą. W przecięciu kładziono tu w tym powiecie dreny w odległości 4 do 5 prętów i to na głębokość 3 do 5 stóp. Rurki płacą się zwykle od 5 do 7 talarów za 100, a dostać ich można w Bogdanowie i na Słonowskich Olendrach u p. Szwantesa. W ostatniém miejscu mają być najlepsze. Pierwszym, który rozpoczął tę melioracyą w Obornickim powiecie, był konsul, P. Guttyke, który w Parkowie i Józefowie wydrenował około 900 mórg i to z najlepszym skutkiem. W ogóle wszędzie na to się zgadzają, że rezultat téj, wprawdzie drogiéj melioracyi jest znakomity i że skutkiem ułatwienia uprawy, przytém wzrastających o wiele plonów i możebności wprowadzania w rotacyą szlachetniejszych i korzystniejszych płodów, nakład sowicie się nadgradza. Między innemi o takowym rezultacie dowiedział się referent z własnych ust znakomitego gospodarza obornickiéj okolicy, p. Witte z Chróstowa.

Następuje daléj punkt 4 porządku dziennego: sprawozdanie ze stanu kasy. W nieobecności podskarbiego, P. Giersza, który, ciężką złożony chorobą, na posiedzenie przybyć nie mógł, odczytał sprawozdanie sekretarz Towarzystwa, P. Szuman, a z tego okazuje się, że dochód stanowił ogółem 1463 tal. 1 srb. 6 fen., rozchód zaś 453 tal. 21 srb., przeto remanent kasy wynosi obecnie 949 tal. 10 srb. 9 fen. i to w nominalnéj wartości listów rentowych 900 tal. i w gotowiznie 49 tal. 10 srb. 9 fen. Członków zalegających było 14 z sumą 55 tal. 15 srb.

Po przeczytaniu sprawozdania wybiéra Zgromadzenie komisyą do rewizyi kasy, składającą się z PP. Władysława Kosińskiego i Antoniego Jaraczewskiego.

Następuje punkt 5 porządku dziennego, to jest kwestya użycia funduszu, znajdującego się w kasie Towarzystwa. Tu stawia prezes Towarzystwa w imieniu Dyrekcyi wniosek: aby z rozstrzygnięciem całkowitéj kwestyi użycia funduszu, znajdującego się w kasie Towarzystwa, wstrzymać się, dopóki sprawa wystawy nie zostanie załatwioną, tymczasem jednakże

aby Walne Zgromadzenie uchwaliło, iżby za jednę dziesiątą całkowitego dochodu zakupować narzędzia rolnicze i nasiona, i to piérwsze rozdzielić za pomocą losowania między członków, drugie rozdzielać także między członków Towarzystwa z warunkiem robienia doświadczeń i zdawania z tychże Dyrekcyi sprawozdania. Zgromadzenie piérwszą część wniosku przyjmuje, drugą zaś, dotyczącą zakupna narzędzi rolniczych i nasion za jednę dziesiątą dochodu, odrzuca i przechodzi następnie do punktu 6 porządku dziennego, to jest do kwestyi zakładania towarzystw rolniczych okręgowych. Przy téj sposobności wzywa Prezes wnioskodawcę, P. Mrozińskiego, do powtórzenia swego wniosku; wniosek ten brzmi, jak następuje:

„Walne Zebranie wybierze lub wybór ten poleci Dyrekcyi jednego komisarza na każdy powiat do naszego Towarzystwa należący, któremu ma być poleconém tworzenie w tymże powiecie towarzystw rolniczych parafialnych i to podług wzoru tak dobrze praktykującego się w Piasecznie lub na sposób tak nazwanych Kasyn Rolniczych, istniejących od lat trzech w nadreńskich pruskich prowincyach. Komisarze ci tworzyć mają zarazem komisyą, która się poprzednio zbierze na naradę, celem obmyślenia środków urzeczywistnienia swego zadania."

Po dłuższéj dyskusyi Walne Zgromadzenie odrzuca wniosek, natomiast przyjmuje rezolucyą, sformułowaną przez Prezesa, następującéj treści:

Walne Zgromadzenie oświadcza, że myśl wniosku uważa za dobrą, tylko wykonanie w proponowanéj formie za niewłaściwe; poléca natomiast wszystkim Członkom staranie się, gdzie tylko okoliczności na to pozwolą, o zakładanie towarzystw rolniczych obwodowych, bez wkładania jednakże na nich jakiegokolwiek w téj mierze formalnego obowiązku.

Przy punkcie 7 porządku dziennego, dotyczącym reprodukowania sprawy zakładania stacyi doświadczalnych, zabiéra głos P. M. Sypniewski i przypomina, że na Walném Zgromadzeniu d. 16 grudnia 1865 sprawa ta była już załatwioną, gdyż natenczas uchwalono stacye takowe pozakładać w Kobylempolu pod Poznaniem, w Chraplewie pod Lwówkiem, w Lubaszu pod Czarnkowem i w Pożarowie pod Siérakowem, i oświadcza zarazem, że na teraz należałoby tylko wyślédzić, jaki był dotąd zakres działania tychże stacyi doświadczalnych. Zgromadzenie zgadza się z zapatrywaniem się P. Sypniewskiego i dalsze wykonanie téj sprawy poléca Dyrekcyi.

Następnie, zgodnie z 8 punktem porządku dziennego, odczytał sekretarz wnioski Dyrekcyi do Walnego Zgromadzenia, które są następujące:

1. „Na wydziałowych zebraniach Towarzystwa Centralnego Gospodarczego każdy przewodniczący w swym wydziale w Towarzystwie rol. filjalnem Poznańsko-Szamotulskiém ma być zarazem referentem co do tematów w łonie wydziałów opracowanych. W razie niemożności stawienia się na zebranie wcześnie naznacza sobie zastępcę w łonie swego wydziału."

2. „Dyrekcya wnosi o urządzenie wystawy rolniczéj w Szamotułach. Co do sposobu urzeczywistnienia téj myśli pozostawia się rzecz Walnemu Zgromadzeniu."

Po krótkiéj dyskusyi Walne Zgromadzenie obadwa wnioski Dyrekcyi przyjmuje, przyczém zgodnie z drugą częścią wniosku drugiego wybiéra komisyą, która się ma zająć urządzeniem wystawy. Do komisyi téj należą:

Prezes, P. Hr. Bniński, członek Dyrekcyi Dembiński i członkowie Towarzystwa: PP. Hr. M. Kwilecki, St. Kurnatowski, J. Mroziński i Swinarski z Gołaszyna.

Ponieważ przy punkcie 9, — obejmującym wnioski członków — nikt nie zabiéra głosu, a Dyrekcyi żadnych wniosków nie nadesłano, przeto Walne Zgromadzenie przechodzi do 10 i ostatniego punktu porządku dziennego, to jest do oboru nowych członków; na takich jednogłośnie obrani zostali:

PP. Mańkowski Napoleon, Waligórski Mieczysław, Rychter Ludwik, Rożański z Wierzenicy, Stasiński Józef, Łukomski z Kruszewa, Urbanowski Napoleon.

Na tém zakończyło się posiedzenie.

Program

trzydziestego trzeciego Ogólnego Zgromadzenia Ces. Król. Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego z dnia 9 lutego 1867 we Lwowie.

Uroczystość otwarcia poprzedzi, jak zwykle, nabożeństwo w kościele katedralnym o godzinie 10 z rana.

Przedłożone będą następnie: sprawozdanie z czynności Komitetu, sprawozdanie Dyrekcyi dublańskiéj, tudziéż przedmioty osobnym porządkiem dziennym wskazane.

W sekcyach rozbiérane będą następujące pytania:

I. Sekcya administracyjna.

1) Czy dobro kraju wymaga wykupna prawa propinacyi?

2) Czy ze względu na dobro kraju pożądane jest zupełne zniesienie dotychczasowych ograniczeń wolności dzielenia tak dóbr ziemskich, jako też gruntów włościańskich? czy może tylko częściowe uchylenie tych ograniczeń byłoby pożądane?

3) Czy ustawy obowięzujące podają możność skutecznéj ochrony od rozmyślnego worywania i wkaszania się złych sąsiadów w przyległe im role, pastwiska lasy i łąki innych właścicieli?

4) Jaki w moc ustaw obowięzujących byłby sposób do odzyskania napowrót owych części ról, pastwisk, lasów i łąk, które źli sąsiedzi rozmyślném worywaniem i wkaszaniem się sobie przywłaszczyli, a od których to części pierwotni, a przytém prawni onych właściciele dotychczas podatek opłacają?

5) W jaki sposób możnaby urządzić straże ogniowe po wsiach, ażeby mieszkańców ich skutecznie ustrzedz od strat zrządzonych przez pożary?

6) Jakim sposobem dałoby się wyjednać brevi manu od władz dotyczących jednostajne wszędzie wykonanie przepisów ustawy z roku 1860: „O policyi polowéj?"

7) Co jest przyczyną: że rachunki w wielu gospodarstwach prowadzone nie dają jasnego i rzeczywistego wyobrażenia o stanie i obrocie majątku?

Na jakich przeto podstawach rachunki gosp. powinny być prowadzone?

II. Sekcya rolnicza.

1) Gdzie i jakie zrobiono u nas próby uprawy rzędowéj zboża? i jakim one były uwieńczone skutkiem?

2) Jakie są przyczyny pojawiającéj się w ostatnich latach choroby ziarna pszenicy, zwanéj rudą śniecią czyli gangreną?

Czy na tę chorobę istnieją jakie zaradcze środki?

3) Jakie stosunki ziemne i atmosferyczne sprzyjają w naszym kraju uprawie chmielu? i w których okolicach te przyjazne stosunki są najbardziéj widoczne?

4) Pod jakiemi warunkami i w jakim stosunku do obszaru ziemi uprawa roślin włóknistych mogłaby się okazać prawdziwie korzystną?

5) Znana jest korzyść używania zimową porą po stajniach gipsu mielonego do posypywania mierzwy pod bydłem i końmi w celu powstrzymywania amoniaku, podnoszenia siły i wartości miérzwy i przeszkadzania paleniu się jéj a właściwie grzaniu na kupach. Z wielką zwłaszcza korzyścią daje się użyć na ów cél gips w owczarniach.

Z uwagi na wspomnianą korzyść zachodzą tedy py'ania:

a) Czy z powodu drogości materyału, jakim jest gips, i niemożności dostania go w każdém miejscu nie dałby się użyć na powyższy cél z równym skutkiem margiel, który w gruntach prawie każdego folwarku znaleźć można?

b) Jaka korzyść wynikłaby z użycia marglu na ów cél dla siły nawozu?

c) W jakiéj proporcyi należałoby w takim razie marglu używać?

d) Czyby w razie niemożności dostania marglu nie można użyć na ów cél gliny prostéj albo i ziemi zwykłéj (rozumie się z równą korzyścią dla miérzwy, osobliwie końskiéj i owczéj), któreby powstrzymywały rozwijanie się i ulatnianie w stajniach amoniaku, a przytém przeszkadzały silnemu grzaniu się miérzwy i przysposabiały ją korzystnie dla roli?

6) Jakie godne uwagi doświadczenia zrobiono u nas w ogóle ostatniemi laty z nawozami sztucznemi, a w szczególności: jakie skutki okazały się w praktyce z użycia mąki kościowéj pod rzepak?

Czy i o ile prawdą jest: że rzepak, zasiewany na mące z kości, wolny bywa od psucia przez owady a nawet przez myszy?

W ogólności byłyby pożądane liczebne zestawienia co do kosztów i skutku użycia mąki z kości, w porównaniu z innemi nawozami, osobliwie z obornikiem.

7) Jaki jest najstosowniejszy sposób przechowywania rzepaku: czy w snopie? czy w plewie? czy w ziarnie? — a to w célu ochronienia go od wyprzania, pleśnienia, utraty koloru i utraty wagi, rozumie się na przypadek nieprzyjaznych chwilowo dla rolnika konjunktur handlowych.

8) Ponieważ młócenie rzepaku w naszym kraju bywa rozmaicie praktykowane, przeto zachodzi pytanie: który rodzaj młócby rzepaku okazał się dotychczas u nas najtrafniejszym i najpraktyczniejszym?

9) Kwiat czarnéj malwy służy za materyał do wyrabiania kosztownéj farby; z téj przyczyny uprawa téj rośliny opłaca się podobno sowicie. Zachodzi tedy pytanie: czy w naszym kraju zajmowano się już uprawą czarnéj malwy?

W każdym razie byłoby wielce pożądane wyświecenie szczegółów, tyczących się uprawy i zbioru téj rośliny, oraz suszenia jéj kwiatu.

Niemniéj potrzebną rzeczą byłoby zasięgnięcie dokładnych wiadomości pod tym względem: ile funtów kwiatu suchego można uzyskać z jednego morga? jaka jest zwyczajna cena jednego centnara? i dokąd odbywa się wywóz tego produktu?

10) Czy tytuń amerykański szlachetny ze świéżo sprowadzonego z Ameryki nasienia był przez kogo uprawiany? i czy charakter swój zatrzymał w naszym klimacie i na naszéj glebie?

III. Sekcya chowu zwierząt domowych.

1) Jakich skutków doświadczono z krzyżowania naszych krów ze stadnikami holenderskiemi?

2) O ile wyrób séra na sposób tak zwany szwajcarski przynosi większe zyski, niż sprzedawanie mléka prosto od krowy?

3) W jakim stosunku zwyczajne rodzaje karmi np. siano, koniczyna, słoma, marchew, buraki, brukiew, jedne obok drugich powinny być zadawane, jeźli cél hodowli ma być osięgnięty w sposób najtańszy i najskuteczniejszy?

4) Czy pojawiająca się niekiedy słabość moczenia krwią u krów mlécznych pochodzi rzeczywiście z użycia szczyru trwałego (mercurialis perennis, Wintergrün)?

Jakie są w takim razie środki zaradcze?

5) Chów owiec umniejszył się w kraju naszym znacznie. Zachodzi zatém pytanie:

a) Co jest przyczyną tego umniejszenia? i jakim sposobem możnaby rozbudzić na nowo chęć zaprowadzenia owczarń i podniesienia chowu owiec?

b) Jakich owiec możnaby doradzać zaprowadzenie? zkąd trzeba nabywać i zakupywać matki? i z jakiemi je łączyć baranami?

c) Jakim sposobem dałoby się poprawić rasę górskich owiec krajowych tak pod względem produkcyi mięsa, jak i pod względem produkcyi wełny?

6) U wielu gospodarzy upowszechniło się przekonanie, że chów owiec żadnych nie przynosi korzyści, owszem ze stratą jest połączony. Jakie są w téj mierze doświadczenia, i o ile na liczbach oparte?

7) Jakie rodzaje choroby końskiéj, zwanej „influencyą,“ pojawiły się w ostatnich latach w Europie, a w szczególności w Galicyi?

Jakich używano léków na tę chorobę i z jakim skutkiem?

IV. Sekcya przemysłu rolniczego.

1) Ponieważ tylko spirytus rektyfikowany czysty jest przedmiotem handlu zagranicznego, przeto zachodzi pytanie: czy w naszym kraju uznano potrzebę założenia rafineryi spirytusu?

UWAGA. Możeby który z Szan. Członków, obznajomiony bliżéj z handlem spirytusu czyszczonego i z fabrykacyą tegóż, zechciał nas objaśnić: o ile ceny spirytusu czyszczonego i nieczyszczonego różnią się pomiędzy sobą? następnie, jakiego nakładu potrzeba do założenia rafineryi spirytusu? słowem—

pod względem wszystkiego, coby mogło dać wyobrażenie o korzyściach i użyteczności założenia takich rafineryi.

2) Czy nie byłoby korzystnie pomyślić o założeniu fabryk krochmalu (mączki) ze zboża lub kartofli? tudzież fabryk syropu kartoflanego? które w Niémczech i innych krajach w wielkiéj ilości istnieją.

Czy moglibyśmy z korzyścią konkurować z fabrykami zagranicznemi, sprzedając nasz krochmal i syrup za granicę?

UWAGA. Do rozwiązania tego pytania byłyby potrzebne daty statystyczne, tyczące się fabryk istniejących za granicą, oraz przedsiębiorców handlujących tym artykułem; niemniéj liczby, wykazujące nakład potrzebny na założenie fabryk tego rodzaju.

3) Nowo zaprowadzony tryb opodatkowania gorzałki od objętości naczyń fermentacyjnych jak się przedstawia w porównaniu z dawniejszą opłatą od otrzymanego przez destylacyą produktu, a to tak pod względem korzyści samego przemysłu gorzelniczego, jakotéż z ogólnego stanowiska gospodarstwa krajowego?

4) Jakie są główne przyczyny upadku cukrowni w naszym kraju? i w których okolicach fabrykacyą cukru i uprawę buraków na większą skalę zalecać wypada?

5) O ile fabrykacya rosolisów i likierów nastręcza właścicielom gorzelń więcéj korzyści, niżeli odręczna sprzedaż spirytusu, chociażby rafinowanego?

Przez ciąg tegóż Ogólnego Zgromadzenia (jak to listem okólnym z dnia 27 Listopada z. r. I. 716 zawiadomiliśmy), trwać będzie wystawa.

Do téj wystawy przypuszczone będą okazy wszelkiego rodzaju zbóż, traw, nasion leśnych i roślin handlowych; owoców, jarzyn stołowych i pastewnych; miodu i wosku; nafty, terpentyny i drzewa; wyroby przemysłu rolniczego, jako to: mąki, krup, grysików (drobnych kaszek), sérów, bryndzy, masła, powideł, jabłeczniku, wiszniaku, dereniaku, octów, wódek i spirytusów; wełny, przędziwa jedwabiu i wyrobów z tychże; wyrobów słomianych; wyrobów garbarskich; cementów, gipsu, wapna, alabastru, marmurów i innych surowych materyałów budowniczych.

Niemniéj pożądane są okazy wyrabianego w kraju papiéru, cukru, szkła, szkła płynnego, pudrety, drożdży prasowanych, gwoździków drewnianych do nabijania butów, lub innych wyrobów przemysłu czysto krajowego.

Zapraszając wszystkich Szan. Członków do uczestniczenia w téj wystawie, upraszamy oraz o propagowanie téj myśli i pozyskanie zwolenników w dalszém kółku znajomych, przyczém stanowimy porządek następujący:

1) Okazy wszelkie nadesłane być winny franco, t. j. na koszt wystawcy do kancelaryi Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego do dnia 1go lutego b. r. najdaléj.

2) Przy każdym okazie dołączyć należy: a) nazwisko producenta, b) miejsce produkcyi, c) wagę, a przy owocach i nazwę produktu, d) ilość.

3) Zboża nadesłane być winny w ilości dwóch kwart przynajmniéj; nasiona traw i roślin handlowych po jednéj kwarcie; płyny po jednéj butelce; surowe produkta owoców po 4 sztuki, większe, jak roślin pastewnych, po 2 sztuki; wszelkie inne okazy w odpowiedniéj ilości.

Do ocenienia przedmiotów wystawy wysadzoną będzie osobna komisya; w miarę uznania dawane będą medale lub listy pochwalne, a imiona celniejszych wystawców podadzą się w dziennikach do publicznéj wiadomości.

W sprawie téj niech nam wolno będzie dorzucić jeszcze słów parę.

Ważność i pożyteczność wystaw uznano powszechnie, pouczają one bowiem najlepiéj, gdzie i czego szukać należy; a budząc współzawodnictwo i wskazując naocznie, czego jeszcze nie dostaje, przyczyniają się niepomiernie do postępu i udoskonalenia. Ztąd to są dzisiaj wystawy we wszelkich krajach oświéconych na porządku dziennym. Jeżeli zaś kraje nierównie daléj od nas posunięte i w których każda gałąź produkcyi aż do najdrobniejszych szczegółów jest znaną, tak gorliwie tą sprawą się zajmują, — o ileż bardziéj my ją popierać powinniśmy, dla których kraj, aczkolwiek go tak mocno kochamy, jest ciągle jeszcze „ziemią nieznaną.“ Jest przeto obowiązkiem obywatelskim nie uchylać się w razie danym, lecz owszem dorzucić choćby kamyczek do téj mozaiki krajowéj. W téj myśli i przekonaniu czerpiemy otuchę, że usiłowanie nasze życzliwego zewsząd dozna przyjęcia, jakotéż poparcia, i że zamierzona wystawa odpowié ze wszech miar słusznym oczekiwaniom naszym.

Do liczby stypendyów, o które się uczniowie Szkoły Dublańskiej ubiégać mogą, przybyło ostatniemi czasy stypendyum ś. p. Piotra Więcławskiego, o rocznych 150 zł. w. a. Kuratorem tegóż stypendyum jest Wny Napoleon Raciborski w Czernelicy, poczta Horodenka.

Zwracamy przy téj sposobności uwagę Szan. Członków na wychodzące w Chełmnie (Culm W. Pr.) pismo rolniczo-przemysłowe pod nazwą „Piast,“ tudzież na wychodzącą w Krakowie Gazetę Przemysłową.

Prenumerata piérwszego pisma wynosi rocznie 3 zł. wal austr., którą do redaktora i nakładcy „Piasta,“ P. Józefa Chociszewskiego w Chełmnie (Culm W. Pr.) wprost nadsyłać wypada; prenumerata drugiego pisma wynosi rocznie 6 zł. w. a. Oba te pisma, jakotéż wychodzącego w Poznaniu „Ziemianina“ zalecamy jak najmocniéj.

Z żywem uznaniem podnieść wreszcie musimy i złożyć dzięki nasze tym Szan. Członkom obwodu Brzeżańskiego którzy, gorliwością prawdziwie obywatelską wiedzieni, podjęli się ściągnięcia rat zaległych. Przykład ten może znajdzie i w innych obwodach swoich zwolenników.

Z Komitetu C. K. Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego.

Lwów dnia 5 stycznia 1867.

Prezes: Kazimirz Krasicki.

Sekretarz: Józef Grelinger.

PRZYPISEK REDAKCYI.

Zamieszczony powyżéj program trzydziestego trzeciego Ogólnego Zgromadzenia C. K. Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego, które odbyło się dnia 9 lutego i dni następnych r. b. we Lwowie, obejmuje nietylko obraz czynności obecnie zebranego Zgromadzenia, ale postawione w tymże pytania dają nam wyobraże-

nie o stanie gospodarstwa i potrzéb gospodarskich w Galicyi. Towarzystwo jest podzielone na cztéry sekcye, z których pierwsza administracyjna, a czwarta przemysłu rolniczego odpowiada Wydziałowi Ogólnemu w naszém Towarzystwie. Zdaje się, że leśnictwo nie ma w Galicyjskiém Towarzystwie osobnego wydziału, gdyż nie jest programem objęte.

Wiele pytań w programie odnosi się do szczegółowego położenia Galicyi i do tamtejszego stanu gospodarstwa, obok tego wiele jest pytań ogólnéj natury, których roztrząsanie byłoby równie ważném dla naszego Towarzystwa. Tak więc dla poznania stanu gospodarstwa i umiejętności gospodarskiéj w Galicyi, jako też dla nabycia wiadomości, w jaki sposób agronomowie galicyjscy rozwiązali pytania dla naszego gospodarstwa ważne, podamy późniéj w streszczeniu rezultaty obrad wyżéj wspomnianego Zgromadzenia.

Rozmaitości.

Prawo przeciw fałszowaniu substancyi mierzwiących.

Rząd francuzki, chcąc zasłonić publiczność rolniczą przed tak często praktykującém się oszustwem przy zakupnie sztucznych nawozów, wydał następujące przez ministerstwo rolnictwa w odnośnym departamencie zredagowane prawo:

1. Wszyscy, którzy sprzedają lub na sprzedaż wystawiają substancye mierzwiące, jakiemi są: guano, fosfory, palone kości, kuchy olejne, pudretę, krew suszoną, zwyczajną miérzwę stajenną w stanie sfałszowanym przez domieszanie części obcych lub przez odjęcie i wyciągnienie pierwiastków największą wartość mających; daléj fabrykanci i kupcy, którzy się trudnią przyrządzaniem owych sfałszowanych surrogatów nawozowych, lub którzy fabrykują substancye do fałszowania potrzebne lub te sprzedają, a tym sposobem ułatwiają oszustwo; nakoniec wszyscy, którzy zbytecznym przechwalaniem niesłychanych skutków, jako też przecenianiem ilości działających i mierzwiących pierwiastków uwodzą publiczność, podlegają karze więzienia 3 do 18 miesięcy, a oprócz tego karze pieniężnéj od 50—2000 franków.
2. Téj saméj karze podlegają także ci, którzy podane materyały miérzwiące pod innem nazwiskiem, jak to zwyczajnie bywa używaném, lub podobne fabrykaty jako miérzwy prawdziwe sprzedają.
3. Wyrok wskazujący winien być częściowo lub w całości na koszt wskazanego tam publikowany, gdzie sąd uzna tego potrzebę.

Rozbiór chemiczny wraz z ocenieniem wartości niektórych środków lekarskich w tajemnicy utrzymywanych przez wynalazców.

— **Restitutions Fluide** dla koni na ochwat, składa się z następującéj mieszaniny: Tynktury z papryki 2 części, spirytusu kamforowego, spirytusu eterowego, amoniaku, spirytusu zwykłego, każdego 2 części, 4 części soli kuchennéj, wody 16 części. Używa się na okłady z dwoma częściami wody. — Wartość jednéj kwaterki 30 kr. — Flaszka oryginalna, zawierająca kwaterkę, kosztuje 1 fl. 20 kr. w. a.

— **Proszek Korneuburgski Kwizdy, aptekarza w Korneuburgu dla bydła.** Skład jego jest według analizy następujący: W stu częściach zawiéra soli glauberskiéj tłuczonéj 68 części, siarki tłuczonéj 20, korzenia tataraku 5, korzenia z goryczki (Gentiana) 5. Sprzedaje się w pakietach, 1½—¾ funta zawiérających, po cenie 80 i 50 kr. w. a. — Wartość według ilości 24 i 12 kr. jednego pakietu.

— **Dra Behra nowo wynaleziona essencya magnetyczna życia,** (Dr. Behrs neu erfundene magnetische Lebens-Essenz). Środek zalécany dla cierpiących na głuchotę, składa się z wody destylowanéj z małym dodatkiem kwasu saletrowego w flaszeczce, w któréj korek nakryty jest blaszką z cynku a przez środek korka przechodzi drucik miedziany, któren do dna flaszeczki dosięga. — Kosztuje talara. — Wartość wraz z flaszeczką 10 kr. w. a.

— **Dra Pattisona wata na reumatyzm,** (Dr. Pattisons Gichtwatte). Każden pakiet zawiera kawałek ordynaryjnéj waty, która po jednéj stronie posmarowana jest wyciągiem z drzewa sandałowego, troszką benzoesu i balsamu peruwiańskiego. — Sprzedają takową po cenie 40 i 60 kr. Wartość 10 kr.

Gaz. Prz.

Oświadczenie.

Widzimy się spowodowani oświadczyć niniejszém, że ulegając prawie powszechnéj opinii czytelników Ziemianina, odstępujemy od zasad ortografii, według któréj w wyrazach mianowicie cudzoziemskich, jak n. p. redakcya, ortografia i t. p. pomiędzy spółgłoską a samogłoską końcową pisze się *j* zamiast *i* i *y*, i trzymać się będziemy powszechnie znanych i uznanych zasad Felińskiego.

Toż i Szanownym Współpracownikom Ziemianina zostawiamy wolność używania ortografii, jakiéj są zwyczajni, a drukarni i korrekty staraniem będzie zaprowadzić i utrzymać należytą w téj mierze jednostajność.

Redakcya Ziemianina.

Nakładem Józefa Mrozińskiego z polecenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Księstwa Poznańskiego.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.